

Władysław Dropiowski

Z korespondencji Stefana Witwickiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 1/1/4, 655-656

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



MATERIAŁY.

Z korespondencji Stefana Witwickiego.

Listy Stefana Witwickiego, z lat późniejszych, zostały wydane przez p. Dyonizego Zaleskiego, wcześniejsze atoli — częścią zaginęły, częścią tułają się rozprószone. Jeden list, o ile mi wiadomo jeszcze nie drukowany, a odnoszący się do czasu, kiedy autor, »Śpiewek sielskich«, podówczas skromny urzędnik w Warszawie, po pierwszych, niefortunnych debiutach zaczął pewniejsze kroki stawiać na niwie piśmiennictwa, — mogę podać do wiadomości, zwłaszcza, że zawiera garść aluzji, ciekawych ze względu na osobistość Witwickiego, B. Zaleskiego; nadto rzuca ten list nieco światła na ówczesny ruch literacki u nas.

List pisany na arkuszyku zwykłego listowego papieru, jak z treści wynika — adresowany był do Jana Juliana Szczepańskiego, wydawcy Polihymnii. (Polihymnia, czyli piękności poezyi autorów tegoczesnych. Lwów, 1827.).

Przytaczam go w całości, zmieniając oczywiście tylko pisownię.

Wł. Dropiowski.

28. lutego. 1828. Warszawa.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Ponieważ innym sposobem nie mogę się wyprosić abyś Pan dawnych mych wierszów nie przedrukowywał, wchodzę tedy w układ i posyłam Mu nowy zbiorek. Raczy Pan pamiętać, iż przyjmując go do Polihymnii, tem samem obowiązujesz się nie już więcej ze starych mych poezyjk nie ogłaszać, oprócz tego, co jak mi donosisz — zostało już przedrukowane t. j. oprócz Xenora¹⁾, Nocy²⁾ i zapomnianych

¹⁾ Po raz pierwszy druk. w Pamiętniku Warszawskim (r 1822. t. II. lipiec). p. t. Xenor i Zelina. W Polihymnii T. II. str 56. przedrukowane. W »Wieczorach pielgrzyma« sam poeta zalicza tę balladę do »najbardziej przesiąkniętym szaleńcem romantycznym« (T. I. str. 324.)

²⁾ Pam. Warsz. 1824. str. 24.; w Polihymnii t. II str. 62.

odemnie Tryoletów¹⁾). Dwa moje tomiki²⁾ tak są defektowe i okropnie niepoprawne, że musiałbym się wstydzić za umieszczenie któregośkolwiek z nich miejsca, w dziele mającym stanowić wybór naszych pisarzy. Zamyslałem o nowej edycji i będę się starał aby ją, ile można, uczynić godniejszą względów jakich życzliwi Galicyanie dają nam dowód przez W. M. Pana Dobrodzieja.

Jeżeli się obawiam aby biblijny Tobiasz nie raził kogo swoją staroświecczyną, tedy jestem niemniej niespokojny, czy styl w dwóch małych wierszach, które załączam, a mianowicie w *Młodz. i Sybilli*³⁾, nie wyda się przeciwnie zbyt nowym i pełnym wyrażzeń przesadnych. Rozumiem jednak, że prędzej kto mię uniewinni w Galicyi, gdzie niemieccy poeci, a szczególnie Szyller i Gete (sic), więcej niż w Warszawie są znani. Gdybyś Pan przy tym wierszu chciał dodać od siebie jaką stosowną notę, byłbym Mu wdzięczny.

Przykro mi, iż na zapytania, jakie W. M. Pan D. przysłałeś w swym liście, nie umiem Mu dokładnie odpowiedzieć. Żyję dla pełnienia codziennych obowiązków, jakie mi urząd mój wskazuje i dla niewielkiej liczby przyjaciół; życie literata publicznego jest mi zupełnie obce.

Mogę jednak donieść, iż przyjaciel mój Bohdan Zaleski nie jeszcze w tym roku drukować nie myśli, i że według doniesienia gazety, jednym autorem tragedyi Wandy jest nieznany mi Pan Jaworski czy Jawornicki, który przed 10-cią laty już jakąś tragedję ogłosił.

Nie potrzebuję upraszać W. M. M. Pana Dobr. o polecenie poprawności druku i wiernego trzymania się rękopismu. W Tobiaszu są wyrazy dziś nieużywane, lub używane inaczej, nie chcę ich jednak odmieniać.

Nie wiem czy mam co odpowiedzieć na projekt W. M. M. Pana Dobr. wydania mego portretu. Proszę wierzyć, iż za tę łaskę, jakkolwiek przesadzoną i niesprawiedliwą, z serca Mu jestem wdzięczny, gdy w tem widzieć muszę dowód braterskiej Pana i Ziomków Jego życzliwości.

Mam honor zostawać z szacunkiem W. W. M. M. Pana Dobrodzieja najniższy i obowiązany sługa

S. Witwicki.

P. S. Wspominasz mi Pan o zamiarze ogłoszenia w osobnym tomie poezyi Mickiewicza, Zaleskiego, Odyńca i moich. Mickiewicz jest zbyt oddalony, Zaleski także nie w Warszawie, rzecz więc ta nie może przyjść do skutku, a przynajmniej nie teraz.

¹⁾ »Tryolety do Malwiny«. Ibid. r. 1822. listopad str. 233. W Polihymnii T. II. str. 64.

²⁾ Jest tu mowa o »Balladach i romansach« Stef. Witwickiego z r. 1824—5.

³⁾ »Młodzieniec i Sybilla«. Polihymnia II. str. 89.